

18-letni Tin Jedvaj nie podąża póki co ścieżką Marquinhosa. Młody Chorwat został pozyskany latem, z Dynama Zagrzeb, za 5 mln euro, ale nie zdołał zaliczyć ani minuty w oficjalnym spotkaniu. Łatwo nie będzie, gdy otaczają go tacy piłkarze jak Castan, Benatia czy Burdisso.

- Dwadzieścia trzy zdobyte gole, tylko jeden stracony, dziewięć wygranych w dziewięciu meczach: zastanawiacie się, dlaczego jeszcze nie zadebiutowałem? - w ten sposób odpowiada Tin Jedvaj na pytanie portalu *jutarnji.hr* odnośnie debiutu w Serie A.

Dalej dodaje:

- Idę przed siebie, powoli, trening po treningu. Mam 18 lat i jestem graczem pierwszego zespołu Romy. Uczę się i absorbuję. Wiem, że mój czas nadejdzie, dla mnie jest dobrze.

Seria zwycięstw?

- Tutaj to coś szalonego. Cieszymy się rano wychodząc na boisko, świętujemy po treningu. Czuć emocje wszędzie, jednak klub robi wszystko, aby nas chronić. Teraz euforia może być tylko dla kibiców. Kontynuujemy w tym samym rytmie. Nie ma sekretnej formuły, jeśli zapytacie o specjalne treningi, odpowiedź zabrzmi: "nie". Treningi są normalne i nie różnią się bardzo od tych, które przechodziłem w Dynamo, nie licząc rytmu. Lubię pracować w takim środowisku.

Totti?

- Jest pierwszym, który wchodzi na boisko i ostatnim, który schodzi. Jest przykładem dla graczy doświadczonych. Jego rady są cenne.

Autor: abruzzi